

Najważniejszy rejs kaprała

28 lutego 2012

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego dysponuje nagraniem rozmowy funkcjonariuszy WSI, relacjonujących kulisy dowiezienia Lecha Wałęsy motorówką Marynarki Wojennej na strajk w Stoczni Gdańskiej. Jednym z rozmówców jest płk Leszek Tobiasz, który zmarł dwa tygodnie temu w dziwnych okolicznościach. Kapitanem kutra miał być admirał Romuald Waga.

20 listopada 2007 roku: dwaj funkcjonariusze Wojskowych Służb Informacyjnych spotykają się w warszawskim hotelu Marriott. Jednym z nich jest płk Leszek Tobiasz, który w niewyjaśnionych okolicznościach zmarł dwa tygodnie temu. W rozmowie pojawia się wątek kulisów dowiezienia Lecha Wałęsy motorówką Marynarki Wojennej na strajk w Stoczni Gdańskiej. W trakcie wymiany zdań pada nazwisko dowódcy wojskowego kutra – admirała Romualda Wagi – który później zrobił oszałamiającą karierę w czasie prezydentury Wałęsy. Nazwisko Wagi wielokrotnie przewija się również w raporcie z działalności Wojskowych Służb Informacyjnych.

W 1995 roku Anna Walentynowicz oskarżyła Lecha Wałęsę, że na słynny strajk do stoczni został dowieziony motorówką Marynarki Wojennej. Sam Wałęsa nigdy nie był w stanie wiarygodnie zrelacjonować tego, w jaki sposób dostał się do stoczni. Właśnie o kulisach tej historii rozmawiali wysocy rangą wojskowi z byłych Wojskowych Służb Wewnętrznych i Wojskowych Służb Informacyjnych. Nagranie badała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Tobiasz nagrał długą rozmowę z Aleksandrem L. Stroną dominującą był Aleksander L. Mężczyzna zaczyna od komentowanego szeroko sporu, jaki wiosną 2007 r. wywołał Andrzej Gwiazda w trakcie przesłuchania przed Senatem. Jako kandydat na członka Kolegium IPN stwierdził, że strajk w

sierpniu 1980 r. został sprowokowany przez Służbę Bezpieczeństwa. – Pewne aspekty wskazują na to, że strajk był prowokowany, i mam nadzieję, że to się wyjaśni – mówił legendarny działacz pierwszego NSZZ „Solidarność” i uczestnik strajku z 1980 roku. Gwieździe chodziło o to, że mimo zakulisowych rozgrywek, jakie w tle protestów, które doprowadziły do upadku ekipy Edwarda Gierka, prowadził aparat bezpieczeństwa, robotnicy i ich liderzy przejęli nad strajkiem kontrolę. Podjęli walkę, która doprowadziła do powstania „Solidarności” i stała się początkiem końca reżimu komunistycznego. Ten kontekst pozwala zrozumieć dalszą część rozmowy żołnierzy WSI:

Aleksander L.: Wczoraj Tusk... powiedział, on... zapomniał, co mówił..., że [Andrzej] Gwiazda obraził [Bogdana] Borusewicza. (...) ponieważ powiedział, że pierwsza „Solidarność”, to wszystko było sterowane przez bezpiekę.

Leszek Tobiasz: Czyli jednak było sterowane...

Aleksander L.: ...jak to było? Od początku było sterowane, a jak Wałęsę dostarczyli... awantura jest. Teraz Cenckiewicz...

Leszek Tobiasz: ...Cenckiewicz?

Aleksander L.: Cenckiewicz, ten z komisji likwidacyjnej. (...) On książkę pisze, bo ma dobre materiały. (...) On pisze prawdę.

Leszek Tobiasz: Cenckiewicz?

Aleksander L.: Tak, bo... Waga Andrzej [adm. Romuald Andrzej Waga – przyp. red.] był dowódcą kutra (...) który przewoził Lecha.

Leszek Tobiasz: Admirał później?

Aleksander L.: ...tak ...który przywoził Lecha,... od tyłu do stoczni, i Lecho został wsadzony do stoczni, wiadomo jak.

Jesień 2007 roku to gorący okres. Platforma Obywatelska

przejęła władzę, a wraz z nią instytucje państwowe, w tym służby specjalne. Tobiasz jest już co najmniej po jednym spotkaniu z marszałkiem Sejmu Bronisławem Komorowskim, którego zdążył poinformować, że zna człowieka, który posiada dojskie do aneksu do raportu z działalności WSI, wie o jego rzekomej sprzedaży Agorze, wydawcy „Gazety Wyborczej”, za którą mają stać członkowie Komisji Weryfikacyjnej współpracujący z Antonim Macierewiczem. Ma też znać mechanizm płatnej protekcji, w ramach której żołnierze byłych WSI mają załatwiać sobie pozytywną weryfikację. Tym człowiekiem jest płk Aleksander L., również oficer byłych WSI.

Opracowanie: Maciej Walaszczyk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)

TO BYŁ... SOBOWTÓR?

Lech Wałęsa odpowiedział w swoim stylu na publikację „Naszego Dziennika” dotyczącą dowiezienia przez wojsko byłego lidera „Solidarności” motorówką na historyczny strajk w Stoczni Gdańskiej. Wałęsa zasugerował, że do stoczni dowieziono motorówka jego... sobowtóra. Takie tłumaczenie może oznaczać, że były prezydent boi się zdjęć, potwierdzających słowa byłych funkcjonariuszy WSI.

„Nasz Dziennik” przytoczył fragmenty rozmowy byłych funkcjonariuszy WSI, Aleksandra Lichockiego i zmarłego niedawno w tajemniczych okolicznościach Leszka Tobiasza. Nagranie tej rozmowy, dokonane przez Tobiasza, ma według „ND” Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Poniżej przytaczamy wpis na blogu Lecha Wałęsy. Oryginalna pisownia zachowana:

„Zgłaszam do Prokuratury i nie tylko

W trybie natychmiastowym oddaję do Prokuratury tą informacje i tych co publikują w tym Tych z Torunia.

To jest nie tylko Oczernianie kłamstwami, ale też podważanie prawdy Historycznej i mojej roli od początku od skoku przez

płot i dalej.

Żyją jeszcze świadkowie z obu stron konfliktu, należy to dokładnie ze szczegółami wyjaśnić.

Pojawia się po raz KOLEJNY koncepcja jakoby dowieziono mnie na strajk motorówką .

Przysięgam na wszystkie świętości, że ja w tym nie uczestniczyłem ,Więc sobowtór.

Jeśli taki scenariusz był realizowany przez służby, są dowody i świadkowie to BYŁ WYROK ŚMIERCI NA MNIE.

PYTANIE JEST TYLKO JAK MIAŁ BYĆ WYKONANY.

CZY NA ZASADZIE ZABIĆ AGENTA PRZY POMOCY STOCZNIOWCÓW?

CZY SOBOWTÓR WYPROWADZAŁ NA MIASTO STOCZNIOWCÓW A TAM KTOŚ KOŃCZY DZIEŁO?. Innej możliwości nie ma .

Dlatego należy to potraktować bardzo poważnie i wyjaśnić wszystkie elementy.

Prośba o pomoc i o takową się zwracam do Prezydenta ,Premiera , Min Sprawiedliwości , ABW ,Prokuratury.

Lech Wałęsa”

Źródło: Niezalezna.pl